Łódź, 7/VIII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 177.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 7 sierpnia 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Kajetana W.
Środa Św. Cyryaka M.
Czwart. Św. Romana M.
Piąt. Św. Wawrzyńca M.
Sob. Św. Zuzanny P. M.
Niedz. Św. Klary P.
Pon. Św. Hipolita M.

Wschód sł.: godz. 4 m. 29.
Zachód sł.: godz. 7 m. 41.
Dł. dnia godz. 15 m. 10.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minksa; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40 **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz 6.40, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 7.00, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, i i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Pociągi oznaczone literami a, b, c, e, l, n, o kursują wagony pocztowe. Pociągi oznaczone literami j. s. kursują codziennie od 15/V do 14/IX. Pociąg oznaczony literą h kursuje w święta i niedziele.

Przegląd polityczny.

Łódź, 7 sierpnia.

— Prasa zagraniczna w obecnej chwili żywo zajmuje się oddawna już zapowiadanym i nie raz odwoływanym zjazdem cesarza Wilhelma II z królem Edwardem VII. W ostatnich dniach znów zapowiedziano na teraz już urzędownie wizytę króla Edwarda u cesarza Wilhelma. Celem ma być bynajmniej nie naprawa mocno naprężonych stosunków anglo-niemieckich, jeno rozproszenie obaw niemieckich co do stosunków anglo-rosyjskich, które król Edward pragnie zacieśnić w interesie obu mocarstw. Pragnienie to budzi w sferach dyplomatycznych berlińskich poważne obawy, z drugiej zaś strony, króla Edwarda niepokoją zamysły cesarza Wilhelma co do Rosyi, wobec z żywiołową siłą rozwijających się w niej wypadków, których dalszego przebiegu i ostatecznego ich wyniku na razie przewidzieć nie sposób.

Król Edward radby też przeniknąć tajniki dyplomacyi berlińskiej i to ma być głównym celem jego wizyty, oddawna i gorąco pożądanej przez niemców. Nie ulega wątpliwości, iż stanowisko Anglii w wysokim stopniu krępuje swobodę ruchów polityki niemieckiej, zwłaszcza w kierunku wzmocnienia potęgi Niemiec kosztem któregokolwiek z sąsiadów wogóle, Rosyi zaś w szczególności.

Toteż sfery polityczne przypisują doniosłe znaczenie spotkaniu monarchów Anglii i Niemiec, przyczem sprawa polska braną jest pod baczną uwagę. Dla Niemiec przyjaźń anglo-rosyjska, oparta na wyrównaniu zadawnionych antagonizmów jest nie tylko nie pożądaną, ale wprost niebezpieczną wielce, zwłaszcza wobec zręczności dyplomatycznej króla Edwarda, który zdołał już w krąg swych kombinacyi politycznych wciągnąć Francyę, Włochy i Hiszpanię.

Dyplomacya niemiecka wytęża więc wszystkie siły, by odciągnąć Rosyę od Anglii i posługuje się w tym celu manewrem Bismarcka, który przez lat 40 zapobiegał nawiązaniu się stosunków przyjaznych między Francyą a Rosyą, przez powoływanie się na wspólność interesów rosyjskich i niemieckich w sprawie polskiej.

Naprawa stosunków polsko-rosyjskich nie leży również w interesie dyplomacyi niemieckiej, ze względu na słowiańszczyznę zachodnią, która w takim wypadku znalazłaby w Rosyi punkt oporu, co w naturalnym rozwoju wypadków powstrzymałoby dążenie niemców ku wschodowi i sparaliżowałoby całą politykę niemiecką na Wschodzie europejskim, zapoczątkowaną przez cesarza Wilhelma podczas słynnej jego podróży do Jerozolimy.

Ten wzgląd zniewala również Anglię do bacznego śledzenia rozwoju stosunków rosyjsko-niemieckich. Idzie bowiem o to, aby Niemcy nie miały swobodnego czasu do ustalenia swego wszechwładnego wpływu na wschodzie europejskim, zanim Rosya przeżyje okres burzy wewnętrznej i wyjdzie z tego odmętu, w którym pogrążoną jest obecnie, odnowiona i dość silna do obrony swych interesów na półwyspie bałkańskim.

Wynik więc wizyty króla Edwarda u cesarza Wilhelma, jeżeli wogóle będzie ona miała miejsce, jest bardzo ciekawy. Jeżeli bowiem dla cesarza Wilhelma sprawa polska, równie jak dla Bismarcka, jest tylko środkiem dla odciągnięcia Rosyi od Anglii, wystarczy, aby jej zaniechał, zapewnienie, że porozumienie anglo-rosyjskie nie grozi w niczem Niemcom. Gdyby jednak głównym celem anti-polskiej polityki cesarza Wilhelma była obawa naprawy stosunków polsko-rosyjskich, co nader prawdopodobne, wyniku wizyty królewskiej u władcy zjednoczonych Niemiec przewidzieć niepodobna.

Tak, nie bez słuszności rozumuje „Gazeta Polska".

— „Nietylko łaska pańska, ale i łaska tłumów na pstrym koniu jeździ". Przysłowie to śmiało powtórzyć sobie może teraźniejszy gabinet węgierski wobec niezadowolenia większości madziarów i rozbujałego ich szowinizmu narodowego, grożącego nową zawieruchą wewnętrzną. Wobec odroczenia parlamentu węgierskiego do dnia 10 października, większość organów prasy węgierskiej z obozu partyi niezależności Węgier, zarzuca ministrom, że, otrzymawszy władzę, sprzeniewierzyli się idei narodowej i nie bronią już jej tak energicznie, jak poprzednio. Cały program, o który wojowano zacieklе przez trzy lata, rzucili do kosza, dla narodu nie uzyskali nic, nie wcielili w życie ani jednego z jego zadań. Jest to zarzut niesłuszny, umiarkowanie bowiem w sprawach armii wspólnej i polityki zagranicznej wskazywał rozum stanu i pod tym względem ministeryum Wekerlego nie sprzeniewierzyło się dobrze zrozumianemu narodowemu interesowi Węgier. Ale wybujały szowinizm narodowy nie liczy się z niczem i jeżeli przez czas feryj parlamentarnych Wekerle, Andrassy, Kossuth i Apponyj, nie ugłaskają większości opozycyjnej, wówczas rozpocznie się na Węgrzech nowa era walk między Koroną a narodem, której ofiarą padnie gabinet, złożony z ludzi dotychczas najpopularniejszych w całym kraju.

Byłby to nowy cios dla skołatanej monarchii austro-węgierskiej i to cios bardzo dotkliwy, wobec nader powikłanej sytuacyi ogólno-europejskiej i więcej niż kiedykolwiek zagadkowej przyszłości.

— W ostatnich czasach gazety niemieckie wiele pisały o możliwości przymierza Anglii ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej. Gazeta «Leipziger Nachrichten» dochodzi do wniosku, że podobne przymierze w danej chwili absolutnie jest niemożliwem. Zdaniem tej gazety przymierze anglo-japońskie bynajmniej ostrzem swym nie jest skierowane wyłącznie przeciw Rosyi ale i przeciw Stanom Zjednoczonym, jako władzy Filipin. Nie bez zasady amerykanie przenieśli do Manilli swój ogromny dok Dewey i Roosevelt zażądał od kongresu kredytu 50 milionów dolarów dla ufortyfikowania zatoki Czespik.

Wielka grupa wysp i wysepek filipińskich, położona na północno-wschodnim krańcu archipelagu wschodnio-indyjskiego, pokojem paryskim z dnia 10-go grudnia 1898 r. odstąpione przez Hiszpanię Stanom Zjednoczonym, stanowią dla Japonii oddawna pożądaną zdobycz, nie tyle ze względu na swe bogactwa przyrodzone, ile z uwagi na położenie strategiczne. Gazeta wyciąga stąd wniosek, że, wzamian za ochronę Indyi i wogóle uprzywiliowanego stanowiska Anglii w Azyi, Japonia niewątpliwe zażądała pomocy w razie gdyby w rozwoju polityki swej zmuszoną była zająć Filipiny lub gdyby z tej strony groziło jej jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Wobec zaś takiego stanu rzeczy przymierze Anglii z Unią północno-amerykańską jest niemożliwe.

S. J.

Konwencya prusko-rosyjska z r. 1863.

Prasa niemiecka nie przestaje zbijać pogłosek, które, zwłaszcza po głośnym artykule w „Rosyi", wszędzie znalazły posłuch i wiarę — o gorliwej chęci Niemiec interwencyi z powodu rozgrywających się wypadków. Pomimo, że organy berlińskie i inne bronią usilnie rządu niemieckiego przed zarzutami podobnego rodzaju «zachcianek», to jednak w Paryżu i Londynie panuje niedowierzanie co do szczerości tych zaprzeczeń.

Ażeby ostatecznie położyć kres «wielkim, niedorzecznym plotkom», które mają być tylko «poronionemi płodami głów roznygusowanych» i «ażeby raz na zawsze zdjąć z Niemiec zarzut, iż są wobec świata całego chorążymi reakcyi politycznej», wystąpił „Berliner Tageblatt" z artykułem, a raczej, jak mówi, „z reminiscencyą historyczną".

Artykuł ten dla nas, polaków, przedstawia tyle interesu, że przedstawiamy go tutaj w obszernem streszczeniu:

„Prawie bezposrednio—czytamy—po zmianie tronu w Prusach w r. 1861, ukazywać się zaczęły w Królestwie Polskiem oznaki niepokojącego wzburzenia, wskazujące na bliski wybuch burzy. Ludwik Napoleon uważał wtedy za rzecz odpowiadającą celowi znów oznajmić światu, jak bardzo potrzeba „uczynić coś dla polaków". Napoleonowi chodziło o to, ażeby niebezpieczne agitacye «czerwonych», pozostających pod komendą Mazzinie'go, Garibaldiego, Herzena, Bakumina, Klapki i Mierosławskiego pozbawić wiatru wobec rozwiniętych żagli. Z drugiej strony za pomocą pewnych wpływów nastąpiła zmiana w polityce Mikołajewskiej względem polaków. Rozpoczęto akcyę pojednawczą, starszy brat cesarza mianowany został namiestnikiem Polski, marg. Wielopolski naczelnikiem rządu narodowego, a następnie władze powiatowe i miejskie otrzymały szerokie pełnomocnictwa".

Jak niewygodnym wydał się w Berlinie ten przyjazny dla polaków zwrot u Aleksandra II, to widać najlepiej z rozmowy ówczesnego posła pruskiego, Ottona Bismarcka, z cesarzem rosyjskim. Poseł ten pozwolił sobie ostrożnie przemycać uwagę, że pora do robienia koncesyi polakom źle została wybrana i może wyglądać tak, jak gdyby te koncesye wymuszone zostały ostatecznemi wypadkami warszawskiemi.

Cesarz Aleksander odpowiedział bardzo niełaskawie, że w tych wewnętrznych sprawach rosyjskich nie przyjmuje rad, nawet od najlepszych przyjaciół. „Obowiązkiem jest rządu znieść nadużycia, a zresztą Rosya zmęczona już jest tem, że w porównaniu do cywilizowanych rządów Austryi i Prus nad polakami, w dalszym ciągu przedstawiana jest przed Europą jako «dziki człowiek», «barbarzyński despota» i t. p.

Taka odmowa nie zraziła jeszcze polityków pruskich, a kiedy nastąpiły wypadki 1863 r., król Wilhelm zwrócił się osobiście z listem do Cesarza Aleksandra, W liście tym, tak samo jek obecnie, przedstawiono niebezpieczeństwo, jakie zagrażaćby mogło pokojowi europejskiemu, gdyby wrzenie w Polsce przeniosło się miało do Prus. Wobec tego rząd berliński uważał za konieczne popieranie się wzajemne przez wojska obu państw.

Tym razem pogląd Prus trafił w Petersburgu do przekonania i stanęła umowa tajemna, mocą której wojska pruskie, w razie koniecznego wypadku, mogły przekroczyć granicę, ażeby tępić powstańców. Dokument podpisano w d. 8 lutego, ale niezadowolony z układu Gorczakow, który psuł mu wszystkie kombinacye francuskie, już na drugi dzień powiadomił o tem ambasadora francuskiego, ks. Montebello. W Paryżu i Londynie zapłonął ogień i w dn. 11 lutego ambasador angielski zażądał rozmowy z Bismarckiem.

Bismarck nie zataił istnienia umowy i rzekł, że „prusacy nie zniosą nigdy niezależnej Polski na swoich granicach".

— A jeżeli — zapytał Buchanan — rosyanie będą wypędzeni z Polski?

— W takim razie musielibyśmy sami zająć Królestwo Polskie, ażeby przeszkodzić utworzeniu tej wrogiej potęgi.

Kiedy Buchanan zrobił uwagę, że Europa tego nie ścierpi, Bismarck przerwał uwagą:

— Kto to jest Europa?

— Różne wielkie narody — odparł dyplomata angielski, na co Bismarck replikował:

— Czy te narody są z sobą w zgodzie?

Andrzej Buchanan nie dał żadnej wprost odpowiedzi, lecz podniósł fakt, że Francya nie będzie mogła dopuścić do nowego zgniecenia Polski. Bismarck zakończył rozmowę kilkakrotnie powtórzoną uwagą, że zgniecenie powstania jest dla Prus kwestyą życia lub śmierci. W tym samym duchu wyraził się wobec ambasadora francuskiego, hr. Talleyranda.

Autor opowiada następnie o wrażeniu, jakie to zrobiło na Napoleonie i o dwuznacznej grze, którą prowadził Gorczakow, ażeby rozluźnić stosunek przyjaźni pomiędzy cesarzem Aleksandrem a jego wujem królem Wilhelmem.

Konwencya prusko-rosyjska dostała się ostatecznie pod obrady sejmu pruskiego i zajęła posłom 3 dni, podczas których Bismarck starał się dowieść, że sprawa polska zagraża pokojowi europejskiemu. Równocześnie z Paryża do Londynu i Wiednia poszło wezwanie do solidarnej akcyi na rzecz Polski. W Petersburgu uprzejmie, ale stanowczo odrzucono wszelkie próby mieszania się w stosunki wewnętrzne Rosyi. Dla uspokojenia Europy, zmienił się nagle kurs polityczny. W. ks. namiestnik został odwołany, Wielopolski pozbawiony urzędu, a gen. hr. Berg otrzymał szerokie pleniptencye. Rosya miała wtedy w Polsce około 200,000 wojska, Prusacy wzdłuż granic wschodnich zmobilizowali cztery korpusy. Była też chwila, że poważnie myślano w Rosyi nad tem, ażeby na chęć mieszania się do stosunków rosyjskich, odpowiedzieć wojną zaczepną przeciw Francyi i Austryi, a plan takiej wojny w własnoręcznem piśmie przedstawił cesarz Aleksander królowi pruskiemu. Wilhelm odrzucił stanowczo myśl o zerwaniu z Austryą i chociaż zapewniał siostrzeńca swojego o bezwzględnem zaufaniu, to jednak w odpowiedzi, skreślonej podług wskazówek Bismarcka, pomieścił następującą charkterystyczną uwagę: „Co będzie, gdy kiedyś w Rosyi pod naciskiem stosunków zapanuje inny system?"

Korespondencya dwóch cesarzów utrzymaną była w głębokiej tajemnicy i dopiero po 25 latach pozwolono korzystać z niej historykowi Sybelowi.

Może znów dopiero po 25 latach dowie się świat o obecnej robocie dyplomatów niemieckich.

Z prasy rosyjskiej.

Kapitan Ziloti, współpracownik gazety „Birżewyja Wiedomosti", tak charakteryzuje wrzenie, panujące w marynarce Bałtyckiej i załogach portowych:

«Wszystkie szczegóły sweaborskiego powstania nie są jeszcze znane. Niewiadome są bezpośrednie przyczyny, które wywołały to wrzenie, nadzwyczaj niejasną jest rola finlandzkiej gwardyi czerwonej, oraz te prawdziwe przyczyny zaburzeń śród szeregowców, dzięki którym śmierć jakiegoś żołnierza, zmarłego, jak doniosły pierwsze depesze, wskutek ciężkich warunków służbowych, mogła spowodować cały bunt, zdobycie niemal całej warowni, a następnie przyłączenie do buntowników paru okrętów wojennych i t. d. Nic również nie wiemy o roli „osób prywatnych" w wypadkach sweaborskich i kronsztadzkich. Rzecz przeto naturalna, że wobec zupełnego braku konkretnych danych, nie można wypowiedzieć określonego i jasnego zdania o tem, co zaszło i dlaczego to zaszło w warowniach wybrzeża Bałtyckiego.

Byłoby jednak największym błędem dopatrywać się w tem wszystkiem czegoś epizodycznego tylko. Widzimy bowiem, że, począwszy od buntu na pancerniku „Kniaź Potiomkin", zaburzenia w marynarce nie ustają. Wypadki w Kronsztadzie i w Sewastopolu w październiku i listopadzie roku zeszłego też były stłumione, ale to nie przeszkodziło im ponownie wybuchnąć w Sweaborgu i Kronsztadzie. Śmierć Szmidta i kilku majtków na wyspie Berezani tudzież sąd nad marynarzami w Sewastopolu — przed kilku dniami dopiero częściowo zakończony, którego wyrokiem 4-ch ludzi skazano na śmierć, a cały szereg innych oskarżonych na długoletnie ciężkie roboty—nie oddziałały widocznie na załogę sweaborską i marynarzy floty bałtyckiej. Powtórzyło się to samo, co jesienią 1905 r., ale na większą tylko skalę. Rzecz oczywista, że przyczyny, które popchnęły marynarzy i żołnierzy do tak ciężkiego przekroczenia dyscypliny, jak bunt zbrojny, ze wszystkiemi, wynikającemi zeń skutkami, nie mogły ograniczać się na złej strawie lub wpływie jakichś agitatorów. Bezwątpienia rozruchy we flocie i wojsku lądowem znajdują się w ścisłym związku z wrzeniem, które ogarnęło kraj cały. I otóż ta okoliczność, że tego rodzaju zaburzenia wybuchają niemal jednocześnia na wszystkich krańcach Rosyi, w Finlandyi i Kaukazie, i że wynikają one najoczywiściej nie według jakiegoś określonego planu, ale jaknajzupełniej żywiołowo —dowodzi najlepiej, że nastrój armii jest odbiciem nastroju całego kraju.

Jakkolwiek jest niebezpieczne i wcale nie do życzenia uczestnictwo wojska w walce politycznej, jakkolwiek niezbędnem jest izolowanie go od wpływu namiętności partyjnych, pomimo to fakt pozostaje faktem, że wojsko wciągnięte zostało do walki, jak wciągnięte do niej zostały zakłady naukowe, związki zawodowe i cały szereg instytucyi, które w warunkach normalnych trzymały się na uboczu od wszelkiej partyjności.

Rzecz jasna, że wojsko dopiero wówczas uniezależni się od wszelkich namiętności politycznych, kiedy uspokoi się kraj cały, ale naturalnie nie w ten sposób, jak usiłowała go uspokoić dotychczas nasza biurokracya».

*

Specyalni korespondenci «Nowego Wremieni» podają cały szereg ciekawych szczegółów, jakie miały miejsce w Kronsztadzie:

„Bunt rozpoczął się od roty minerów. Żołnierze wpadli do mieszkania kapitana Wroczyńskiego i zabili go w sposób zwierzęcy. Matka Wroczyńskiego, 90-letnia staruszka, błagała, by oszczędzono jej syna, ale i ją zabito bagnetami. Obok było mieszkanie dowódcy roty minerów, pułkownika Aleksandrowa. Buntownicy wpadli i tam, i znajdujący się wśród nich cywilny zabił Aleksandrowa z rewolweru. Siostra Aleksandrowa broniła bohatersko brata, ale ją pokłuto bagnetami, tak że w kilka godzin później zmarła w szpitalu morskim.

Druga część minerów, połączywszy się z saperami, którzy zaaresztowali swych oficerów, rzuciła się na pociąg i pojechała do bateryi „Konstantin", gdzie w mgnieniu oka pochwytano strzelby altylerzystom i zażądano od nich przyłączenia się do buntu. Ci ostatni jednak odmówili kategorycznie, a część altylerzystów niepostrzeżenie pozdejmowała części zamków z dział. Wtedy minerzy zamknęli ich wraz z oficerami do kazamat, sami zaś dali jeden wystrzał działowy w stronę miasta.

Zabójcy Wroczyńskiego i Aleksandrowa mieli na celu zagarnięcie artyleryi konnej, ale tu nie dopuszczono ich i odparto.

Tymczasem komendant g. m. Adlerberg i sztab fortecy zażądali wojska i ci sami artylerzyści konni, pierwsi, nawpół ubrani jeszcze, rzucili się do armat i zaczęli strzelać z nich oraz z kartaczownic do bateryi „Konstantin". Po szóstym wystrzale buntownicy schowali się do kazamat, artylerzyści zaś, którzy się pochowali przed nimi, opuścili czerwony sztandar i wywiesili natomiast biały. Buntowników wszystkich zaaresztowano. Niektórzy z nich rzucili się do łodzi parowych, ale ogień kartaczownic powstrzymał ich i łodzie musiały wrócić do portu.

Jak tylko rozpoczął się bunt minerów, zaraz po pierwszym wystrzale rozpoczął się ruch i wśród majtków. Należy przypuszczać, iż wszyscy majtkowie wypowiedzieli posłuszeństwo. Oficerowie, mieszkający w koszarach oraz odbywający dyżur, stawiali opór majtkom, ale zostali pozabijani lub poranieni. Padli tutaj kapitanowie: Rodionow, Dobrowolskij, Szumow i Stojanowski. Ranieni zostali kapitanowie: Potton de Verayon i Krynicki oraz miczman Malcew. Kontr-admirał Bechlemiszew próbował powstrzymać buntowników, ale i jego ciężko raniono. G. m. Adlerberg wydał rozkaz, aby pułk jenisejski uderzył na tłumy majtków i aresztował ich.

Podczas tego, część majtków (w liczbie kilkuset) pochwyciła klucze od arsenału morskiego i zaczęła zabierać urządzenia wewnętrzne. Pułk jenisejski nadążył jeszcze w czas, rzucił się na nich i po kilku salwach rozproszył. Wszyscy buntownicy nie mieli założonych białych pokrowców na czapkach.

Kilka rot pułku jenisejskiego skierowano do koszar przy ulicy Pawłowskiej, Strzelali oni do majtków salwami, ci ostatni odpowiadali strzałami z okien koszar.

O godzinie 10-ej rano wszystkie oddziały majtków były już aresztowane. Okręty, znajdujące się w porcie, udziału w buncie nie brały".

*

Z powodu poważnego stanu rzeczy, w jakim znalazł się Helsingfors wskutek wypadków w Sweaborgu, wszystkie Stany sejmowe wniosły do protokułów swych posiedzeń specyalne rezolucye.

Rezolucya szlachty brzmi, jak następuje: „Wobec obecnego poważnego stanu rzeczy, kiedy w głównem mieście kraju rozpoczęła się zbrojna walka wśród znajdujących się tu wojsk rosyjskich, Stan uważa za swój obowiązek wyrazić przekonanie, iż naród fiński powinien się stosownie powstrzymać od wszelkiego czynnego udziału w walce, którą obecnie prowadzi społeczeństwo rosyjskie. Walka narodu rosyjskiego o wolność swą, wywołała wśród naszego narodu najgłębsze współczucie. Ale my nie mamy najmniejszego prawa wtrącać się do niej. Nasze zadanie specyalnie obowiązuje nas do obrony naszego samodzielnego rozwoju narodowego i naszych prawnych starożytnych swobód, które są niezbędnym warunkiem pierwszego. Jesteśmy przekonani głęboko, iż w ten sposób wypełnimy zarazem swój obowiązek względem wielkiego narodu, z którym jesteśmy połączeni".

Inne Stany wydały rezolucye mniej więcej tej samej treści. Stan miejski dodał jeszcze, „iż obowiązkiem każdego obywatela fińskiego jest nietylko powstrzymywać się samemu od wszelkich uchybień porządkowi prawnemu i przyczynić się do podtrzymania prawidłowego poglądu na wymagania stawiane przez prawo każdemu obywatelowi— ale również obowiązkiem jego jest pomagać władzom legalnym w przeprowadzeniu środków, przedsięwziętych w celu utrzymenia wśród mas absolutnego spokoju".

Język polski na kolejach rządowych dotychczas wyraził się w jedynej formie: wywieszania ogłoszeń prywatnych w tym języku na dworcach i stacyach kolejowych, czego dotychczas nie wolno było czynić. Zaznaczyć wszakże należy, że od wprowadzenia letniego rozkładu jazdy również na stacyach kolei rządowych wywieszane są rozkłady biegu pociągów na kolejach prywatnych w językach urzędowym i polskim. Zakaz wywieszania po polsku rozkładów jazdy przez długie lata zmuszał kolej wiedeńską do drukowania na użytek stacyi kolei zagranicznych związku międzynarodowego rozkładów po niemiecku z takiemi kwiatkami, jak: „Petrikau, Czenstochau, Skernewitz i t. d." Nie wolno też było zamieszczać rozkładów jazdy kolei galicyjskich i kolei północnej do Wiednia na zasadzie, że były one drukowane po polsku. W ten sposób magistralna linia wiedeńska, stanowiąca jedyną komunikacyę międzynarodową całości z linią kolei północnej, nie miała prawa mieć rozkładów jazdy na dworcu warszawskim.

∽

Z powodu ostatnich wypadków w Rosyi, dzienniki petersburskie donoszą, że w sferach rządowych obecnie bardzo poważnie jest roztrząsany projekt dyktatury wojennej i ogłoszenia stanu wojennego w znacznej części Rosyi.

„XX Wiek," notując tę pogłoskę, wyraża powątpiewanie, aby te nadzwyczajne zarządzenia mogły wpłynąć uspokajająco na ludność i proponuje dyktaturę działacza społecznego, cieszącego się takiem powszechnem uznaniem wszystkich warstw społecznych, jakiem się cieszy np. D. Szipow.

∽

W Petersburgu krążą pogłoski o mającem w tych dniach nastąpić ogłoszeniu Manifestu o dniu wyborów, które projektowane są w grudniu.

∽

Do „Ruskich Wied." telefonują z Petersburga: „Są wszelkie podstawy do przypuszczeń, że w ostatniej chwili polityka Stołypina i jego zamiar powołania do gabinetu działaczów społecznych, doznały zupełnego fiaska Logicznem następstwem tego fiaska będzie prawdopodobnie ustąpienie Stołypina, oraz ministra spraw zagranicznych Izwolskiego, który popierał Stołypina."

∽

W końcu zeszłego tygodnia w Petersburgu krążyły pogłoski, że b. ministrowi rolnictwa, Jermołowowi, polecono utworzyć gabinet koalicyjny, do którego weszliby Stachowicz, hr. Heyden i A. Guczkow.

„Birż. Wied." zapewniają, że pogłoski te są bezpodstawne, gdyż Jermołow, jako przywódca partyi centrum w Radzie państwa, nie cieszy się sympatyami w Peterhofie.

∽

Jak donoszą dzienniki petersburskie, dotychczasowy komitet Grupy pracy złożył swe mandaty. Do nowego komitetu weszły zupełnie nowe osoby, w tej liczbie i przewodniczący, zamiast Żylkina, który zrzekł się mandatu.

∽

Z powodu pogłosek o spodziewanych rozruchach w Petersburgu, znacznie wzmocniono ochronę wojskową we wszystkich instytucyach rządowych, bankach, fabrykach i t. p. Stacyi telefonicznej strzeże wojsko.

∽

Jak donoszą dzienniki petersburskie, we wszystkich portach morza Bałtyckiego zorganizowano specyalny nadzór nad okrętami, przybywającemi z zagranicy.

∽

W ministeryum spraw wewnętrznych — jak donosi Warsz. Dniewn." — zwołana będzie w jesieni, z udziałem przedstawicieli ministeryum sprawiedliwości, komisya w sprawie reorganizacyi urzędu naczelników ziemskich i komisarzów do spraw włościańskich. Jak wiadomo, ministeryum sprawiedliwości domaga się, aby z zakresu kompetencyi naczelników ziemskich i komisarzów włościańskich wyłączono funkcye sądowe. Projekt reorganizacyi wspomnianych urzędów ma być ostatecznie ułożony i zredagowany przed zwołaniem nowej Dumy.

∽

„Pet. Gaz." donosi, że wespół z głównymi uczestnikami buntu wojskowego w Kronsztadzie aresztowano b. posła do Dumy Onipkę; znaleziono przy nim mapę Kronsztadu z planem działań wojennych zrewoltowanej załogi. Onipko oddany został pod sąd wojenny.

∽

Jak pisze „Kij. Zaria", w Żytomierzu podczas nabożeństwa, z powodu rozwiązania Dumu, duchowny miejscowy Ambroży powiedział: „Duma była rewolucyjna. Pomódlmy się z powodu szczęśliwego ustania zarazy".

∽

Do dzienników moskiewskich telegrafują z Woronoża, że aresztowano tam b. posła do Dumy Miedwiediewa.

∽

Według krążących w Petersburgu pogłosek, ministrem wojny na miejsce gen. Ridigera ma być mianowany gen. Trepow („Birż. Wied.").

∽

„Praw. wiestnik", posiadający obecnie stały dział zaprzeczeń i sprostowań, pomiędzy innemi ogłasza:

„Wiek XX" zamieścił rozmowę z dyrektorem departamentu rolnictwa, ks. Masalskim, który jakoby powiedział:

„Sprawa rolna wymaga odrębnego rozstrzygnięcia w każdej prowincyi, ponieważ gospodarstwa w różnych miejscowościach znajdują się w odmiennych warunkach. Nie wszędzie i nie odrazu zajdzie potrzeba tak gwałtownych środków, jak przymusowe wywłaszczenie dóbr prywatnych. Stopniowo będzie można załatwić tę sprawę z mniejszym trudem".

„Słowa te są wymysłem, gdyż po ściągnięciu informacyi okazało się, że ks. Masalski podobnych poglądów nie wypowiadał".

POJEDNANIE.

W wielu fabrykach łódzkich odbywają się narady robotników socyalistów i narodowców w celu zaniechania walk bratobójczych.

*

W Warszawie, jak nam donoszą, agitacya w tym kierunku ożywiona i owocna.

*

W Pabianicach w niedzielę odbył się wiec tłumny. Narodowcy i socyaliści postanowili zaprzestać walki bratobójczej, ściskali sobie wzajemnie dłonie.

*

Nie brak prowokacyi, chcących rozerwać świeżo zawartą zgodę.

W niedzielę wieczorem zabito w Pabianicach robotnika Przedwolskiego. Ogólnie mówią, że to nie była ani zemsta osobista, ani robota partyjna jeno prowokacya.

W Warszawie dwukrotnie usiłowano sprowokować robotników: onegdaj na pogrzebie ś. p. Baranowskiego, wczoraj na Woli. Doszło do wymiany strzałów.

Kto i dlaczego prowokuje podobne zajścia?

Jesteśmy pewni, że ogół robotników obu obozów nie da się uwieść prowokatorom i zrozumie, że **przemocą i gwałtem o wolność się nie walczy.**

Przeciwnie: W jedności siła!

ZACIĄGAJCIE SIEBIE i INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Olega. Jutro Nieszamyśla.

ZEBRANIA. Dziś zebranie majstrów ciesielskich Mikołajewska 40, o godz. 4 po poł.

KRONIKA.

Z poczty. Na mocy rozporządzenia władz wyższych, czasowo zostało zawieszone odsyłanie listów pieniężnych i przekazów do mieszkań.

Przyjazd misyonarzy. Dnia 15 b. m. do Pabianic przyjeżdżają OO. Franciszkanie w celach misyjnych.

O poprawę bytu. Niższa służba kolei Fabryczno-łódzkiej przed paru tygodniami złożyła na ręce dyrektora drogi petycyę o poprawę bytu.

Rada zarządzająca wzmiankowanej kolei, dn. 2 sierpnia rzeczoną petycyę rozpatrywała i dała następującą odpowiedź:

„Rozpatrzywszy na posiedzeniu swem w d. 2 sierpnia r. b. przedstawione przez W-go Pana za № 9096 i 1096a podania ustawicieli pociągów, zwrotniczych, spinaczy, stróżów magazynowych i stacyjnych, kancelistów i woźnych, akspedycyi towarowych, brekowych, dróżników obchodowych i podjazdowych, stróżek przejazdowych i stróżów ulicznych w Łodzi i zważywszy:

że dla przerwania wybuchłego w lutym 1905 roku bezrobocia, Rada zarządzająca, za zgodą władz rządowych, podwyższyła od 1 marca 1905 r. pensye pobierającym do 300 rub. włącznie o 25%, pobierającym zaś od 301 do 450 rub. o 20%, przyczem nie otrzymującym mieszkań służbowych powiększono dodatek na mieszkanie z 20% i 25% do 30% powiększonej płacy i na opał dodano 5% od powiększonej płacy;

że zarówno te postanowienia, jak i wszystkie inne, wydane przez Radę zarządzającą w r. 1905 postanowienia co do polepszenia bytu materyalnego pracowników zostały wprowadzone w wykonanie i koszt ich znacznie przewyższa pierwotnie wyznaczoną na ten cel sumę 80,000 rub rocznie;

że eksploatacya drogi w r. 1904 przyniosła deficyt 106,662 rub. i że wobec nieznacznego powiększenia się ruchu w roku bieżącym, względnie do roku przeszłego i w roku bieżącym należy przewidywać deficyt, zmuszający Towarzystwo do czerpania środków z funduszów ogólno-państwowych;

że przewidziane w budżecie na rok 1906 płace etatowe wydają się pracownikom, zgodnie z postanowieniami Rady, w całości i niema żadnych oszczędności, które Rada mogłaby użyć na podwyższenie płac w roku bieżącym;

że wobec tego stanu, Rada zarządzająca nie inaczej może zarządzić wydatki nieprzewidziane przez zatwierdzony na rok 1906 budżet rozchodów eksploatacyi, jak za zgodzeniem się na to władz rządowych —

Rada zarządzająca postanowiła:

1) Pensyę tym pracownikom, którym powiększenie jej należeć się będzie na zasadzie postanowień Rady z roku 1905, powiększać zaraz po nadejściu ustanowionych terminów.

2) Pozostałe żądania powiększenia pensyi ustawicieli pociągów, zwrotniczych, spinaczy, stróżów magazynowych i stacyjnych, kancelistów i woźnych ekspedycyi towarowych, brekowych, dróżników obchodowych i przejazdowych i stróżów u-

licznych w Łodzi przedstawić do ministeryum komunikacyi, z prośbą o wskazówki, które z tych żądań, od jakiego czasu i w jakim rozmiarze, wobec bardzo trudnych warunków bytu najniżej uposażonych pracowników mogą być uwzględnione.

3) Co do polepszenia materyałów na umundurowanie, prosić p. Dyrektora o zbadanie tej kwestyi i przedstawienie swych wniosków.

4) Co do zmniejszenia godzin pracy, prosić p. Dyrektora o zalecenie, aby normy ministeryalne nie były przekraczane w żadnym razie.

5) Co do dania możności dróżnikom i stróżkom przejazdowym uczestniczenia w jedną niedzielę na miesiąc w nabożeństwie, prosić p. Dyrektora o przedstawienie wniosków, co uczynić należy, aby to życzenie mogło być wykonane.

6) Co do budowy 3-ch nowych studzien i pogłębienia 3-ch innych przy domach dróżniczych, prosić p. Dyrektora o przedstawienie odpowiednich kosztorysów.

Ze straży ogniowej. Pomiędzy strażakami płatnymi a zarządem fabryki Poznańskiego doszło do porozumienia.

Z fabryki Tow. akc. J. Heintzla. Wczoraj w fabryce tej robotnicy zastrejkowali z powodu, że nie zostało usunięte z fabryki wojsko, dziś rano robotnicy przystąpili do pracy, mimo to do fabryki wprowadzono rotę wojska.

Zranienie stójkowego. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem do stójkowego Emiliana Gapona lat 26, dwóch ludzi dało kilka strzałów rewolwerowych; postrzelony rostał trzema kulami w ramię, szyję i bok. Gapon także odpowiedział strzałami i podobno jednego napastnika ranił, który się prędko oddalił. Po opatrunku na miejscu wypadku, odwieziono Gapona w stanie ciężkim do szpitala Czerwonego Krzyża.

Aresztowanie. Zeszłej nocy został aresztowany za rozdawanie proklamacyi Eliasz Abkin.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Benedykta nr. 41 Emanuel Okolski, lat 50, pozostający bez zajęcia; na ul. Nowo-Cegielnianej nr. 28 kobieta, lat około 20, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Zachodniej nr. 31 Wolf Szmul, lat 15, pozostający bez zajęcia i na ul. Konstantynowskiej róg Pańskiej Michał Wodnicki, lat 60, pozostający bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Podejrzane zasłabnięcia. Następujące osoby dostały w dniu wczorajszym kurczy żołądka: na ul. Konstantynowskiej nr. 192 Feliks Zawadziński, lat 11, syn robotnika kolei kaliskiej; na ul. Solnoj nr. 11 człowiek, lat około 50, nazwisko nieznane (niemowa); na ul. Staro-Zarzewskiej Stefan Kubrak, lat 40, robotnik fabryczny i na ul. Krótkiej nr. 26, na Bałutach, Chaja Wartska, lat 42, handlarka i jej córka Estera, lat 18. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Napad. Na ul. Drewnowskiej nr. 48 na Antoniego Wojtczaka, lat 36, robotnika fabrycznego, dokonało napadu kilku ludzi i zadano mu rany nożem i kijem tak silne, że pękła czaszka. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia, poczem odwiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Wczoraj, o godz. 9 wieczorem, przy ul. Średniej naprzeciw domu pod nr. 19, Fornalski, przechodząc, został napadnięty przez 2 ludzi, którzy pobili go, zabrali 10 rb., 2 książeczki legitymacyjne i akt rejentalny.

Kradzież. Nocy dzisiejszej przy ul. Podrzecznej pod nr. 3, ze sklepu krawieckiego Wiktora Wolmana skradziono 63 pary spodni i 35 surdutów, wartości 400 rubli.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
6/VIII 1 pp.	739.9	+15.2	87	Pd Z 5	Z dnia 6/VIII Temperatura max. +21.5° C. Temperatura min. +12.0° C. Opadu 1.2
6/VIII 9 w.	741.9	+12.8	88	Pc Z 5	
7/VIII 7 r.	741.5	+ 9.3	86	Pd W 3	

OFIARY.

Na przytułek noclegowy.

Dziękuję serdecznie kolegom za upominek, ofiarowany ojcu mojemu w dniu jego 25-letniego jubileuszu i z powodu wyjazdu mego do Rosyi składam 1 rb. 25 k. Żegnam Was wszystkich. „Dowidzenia!"

Edmund Opieliński
zecer.

Na Macierz Szkolną.

Gałkówek, nieprzyjęta należność za wiśnie 1 rb. 50 kop. — Beśkowski 2 rb.

Z WARSZAWY.

* Zakończenie strejku.

Strajk praktykantów i woźnych księgarskich został zakończony po kilkodniowem trwaniu. Wczoraj księgarnie od rana otwarto.

* Strejk robotników kolejowych.

Wczoraj rano zastrejkowali robotnicy wyładunkowi na stacyi towarowej Warszawa Petersburska w liczbie 150. Żądają oni podwyżki z 70 kop. do rubla dziennie. Skutkiem tego strejku stacyę towarową wczoraj zamknięto i ładunków się nie wydaje.

* Zagadkowa sprawa.

Wczoraj, około godz. 9-ej wieczorem, ulicą Twardą około ul. Srebrnej — jak donosi „Kuryer Warszawski" — biegł młody człowiek, uciekając przed goniącymi go ludźmi. Jeden wszakże przeciął mu drogę i strzałem skierowanym w usta, powalił go na ziemię.

Ranionego przeniesiono do kancelaryi pobliskiego cyrkułu towarowego, a sprawcy strzałów zbiegli.

Wezwano Pogotowie, i lekarz, po opatrunku, chciał niebezpiecznie ranionego odwieźć do szpitala, ale cyrkuł na to nie pozwolił i chciał, aby Pogotowie odwiozło go do cytadeli.

Ponieważ nie jest zadaniem Pogotowia wożenie chorych lub ranionych do więzień, przeto karetka odjechała, a policya, która nie ujawniła nazwiska ranionego, sama miała odwieźć go do cytadeli.

* Przeniesienie stacyi telefonów.

Z powodu uszkodzenia sieci telefonów miejskich w Warszawie, stacya telefonu Warszawa-Łódź do rozmów z Łodzią tymczasowo urządzona została na dworcu Warszawa-kaliska w Alejach Jerozolimskich. Kto więc chce telefonować do Łodzi, niech nie zwraca się na stacyę przy ulicy Próżnej № 10, lecz na dworzec rzeczony. Zmiana ta ma swoje źródło w strejku personelu mechanicznego telefonów i wstrzymaniu napraw, skutkiem czego wiele linij w mieście, a w tem i łódzka, jest zepsutych.

* Salwy karabinowe na ul. Marszałkowskiej.

Wczoraj, jak opisuje „Kur. Warsz.", o godzinie 9-ej i pół wieczorem, z ulicy Bagatela wyjechała parokonna dorożka, w której siedziało jakichś trzech podochoconych młodzieńców, śpiewających „Marsyliankę". Znajdujący się w pobliżu rogatek policyant na czele patrolu krzyknął na dorożkę: „Stój", woźnica jednak nie słuchał i śpiewających powiózł dalej.

Wówczas, jak opowiadali pasażerowie tramwaju, jadącego w odległości kilkudziesięciu kroków za dorożką, policyant kazał strzelać żołnierzom w ulicę ku owej dorożce. Po pierwszych strzałach woźnica tramwaju zatrzymał konia, a pasażerowie, pomiędzy którymi byli i wojskowi, z obawy o swoje życie wyskoczyli z wagonu, stając za plecami żołnierzy, by nie zginąć od kul, kierowanych wzdłuż ulicy.

Żołnierze dali salwę dwukrotnie, kule jednak uciekającej dorożki nie dosięgły, natomiast jedną z kul pomiędzy Wspólną a Wilczą raniony został dorożkarz jednokonny, druga trafiła przechodzącego od strony dworca wiedeńskiego oficera pułku fortecznego, trzecia zaś raniła idącą trotuarem kobietę.

Raniony dorożkarz, Stanisław Leśniewski, nr. 1,818 (Wspólna 29), otrzymawszy postrzał w plecy, miał jeszcze tyle siły, że skręcił na róg ulicy Wspólnej i tu zaczął prosić kolegów o ratunek oraz o wezwanie Pogotowia. Raniony oficer padł na środku ulicy. Przechodnie przenieśli go na werendę cukierni Briesemeistra i tu wezwali lekarza Pogotowia. Raniona kobieta, mając dość jeszcze siły, wsiadła do dorożki i pojechała sama na stacyę.

Wysłani na ulicę Marszałkowską w dwóch karetach lekarze Pogotowia, po opatrzeniu rannych, odwieźli dorożkarza do szpitala Dzieciątka Jezus, oficera zaś do szpitala ujazdowskiego.

Raniony oficer nazywa się Iwan Ostaszenko. Przed kilku dniami wrócił on z Dalekiego Wschodu, gdzie brał czynny udział w wojnie z Japonią i pod Laojanem pięciokrotnie był raniony. Najcięższy jednak postrzał otrzymał po powrocie z wojny—w Warszawie.

—:—:—:—

Z KRÓLESTWA.

Napad na pocztę. W sobotę ubiegłą w południe na dwa furgony pocztowe, jadące ze Zwierzyńca do Biłgoraja w Lubelskiem i eskortowane przez kilku kozaków, napadło 7 uzbrojonych młodych ludzi, którzy zasypali konwój strzałami. Jeden kozak padł trupem, drugi raniony. Konie poniosły, skutkiem czego napadający nie mogli zawładnąć furgonami i przewożoną gotówką i z niczem odeszli do lasu. Niebawem wysłano za nimi w pogoń całą secinę kozaków, która dopędziła uciekających pod wsią Podborcze, około Radecznicy. Tu zbiegowie bronili się przez pewien czas, strzelając z brauningów, lecz w końcu jeden padł trupem od kuli karabinowej, trzej ranieni poddali się, trzej jednak zdołali zbiedz i dotychczas ich nie ujęto.

Zabójstwo żandarma. W Lublinie d. 5 b. m. o godz. 12-ej w południe na ulicy Namiestnikowskiej, obok kościoła Wizytkowskiego, nieznany sprawca wystrzałem z rewolweru, skierowanym w tył głowy, zastrzelił podoficera żandarmskiego i nie zatrzymany przez nikogo, ukrył się.

Odpust. Wczoraj, jako w dzień Przemienienia Pańskiego, w Kurowicach odbył się odpust. Nabożeństwo odprawiło się już w nowym kościele przy prowizorycznie urządzonym ołtarzu. Na sumie przygrywała orkiestra, złożona z instrumentów dętych i rzniętych oraz wykonano wcale poprawnie śpiewy kościelne chórem czterogłosowym, złożonym z miejscowych parafian, mężczyzn i kobiet. Nowy kościół założono dopiero rok temu, dzięki ofiarności mieszkańców i kaucyi księdza Zagrzejewskiego, mury wzniesiono już na wysokość sklepień naw bocznych. Obszerna świątynia swobodnie pomieściła liczne tłumy pobożnych z bliższej i dalszej okolicy. Do uroczystości nabożeństwa przyczynił się nie mało zjazd duchowieństwa z okolicznych parafij. Sumę celebrował ks. proboszcz Charuba z Tuszyna, w asystencyi dwóch kleryków.

Władze, dla utrzymania porządku, nie zapomniały o przysłaniu kozaków.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Rewel, 6-go sierpnia. Na najpoddańszy telegram generał-gubernatora otrzymano w odpowiedzi następujący telegram Jego Cesarskiej Mości:

«Powiedz Pan konduktorom załogi stałego składu oddziału szkolnego artyleryjskiego i tej części załogi stałego składu krążownika «Pamiat Azowa», która pozostała wierną obowiązkom, że wierzę uczuciom, przez nich wyrażonym i głęboko boleję nad tem, że nie mogli zapobiedz dzikiemu powstaniu na krążowniku.

„MIKOŁAJ."

Petersburg, 6 sierpnia. Doniesienia pism, że minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, podaje się do dymisyi, są fałszywe.

Petersburg, 6 sierpnia. Mianowani: generał-major Starynkiewicz gubernatorem symbirskim; sekretarz stanu Jermołow kuratorem cesarskiego liceum Aleksandryjskiego; prezes departamentu charkowskiej izby sądowej, Oszanin starszym prezesem odeskiej izby sądowej; wicedyrektor departamentu podatków niestałych Wiszniakow dyrektorem departamentu drugiego.

Petersburg, 6 sierpnia. W „Zbiorze praw" będą jutro ogłoszone przepisy dotyczące oceny towarów przemycanych.

Petersburg, 6 sierpnia. W środę w Moskwie odbędzie się narada założycieli stronnictwa odnowienia pokojowego: Szipowa, hr. Heydena, Stachowicza, Lwowa, Miłutina i innych w sprawie ostatecznego programu organizacyi i taktyki stronnictwa.

Petersburg, 6 sierpnia. Wczoraj odpłynął z Libawy na kurs bezpośredni do Ameryki, parowiec «Kowno» rosyjskiego Tow. wschodnio-

azyatyckiego. Parowiec wiezie 300 wychodźców żydów, prawie wyłącznie z Białegostoku.

Petersburg, 6 sierpnia. Według danych, posiadanych przez petersburską inspekcyę fabryczną, rozmiary strejku w fabrykach petersburskich od dnia 5-go b. m. nie powiększyły się. Cały trakt szliselburski, gdzie znajdują się największe fabryki, pracuje. Rano robotnicy większości fabryk dzielnicy wyborskiej wyszli na ulicę, a postawszy chwilę bezczynnie, powrócili do domów. Zakłady putilowskie pracują całą siłą. Strejkuje nie więcej jak trzecia część robotników petersburskich.

Petersburg, 6 sierpnia. Zastrejkowały rządowe ochteńskie fabryki prochu. Strejkuje tam 15,000 robotników.

Petersburg, 6 sierpnia. Wstrzymano ruch na stacyi Rżewki kolei irinowskiej. Wojsko strzelało dwa razy w powietrze. Ofiar niema. Zarząd kolei ma nadzieję, że wieczorem ruch przywróci.

Moskwa, 6 sierpnia. Wczoraj w Domu ludowym odbyły się cztery zebrania. Najliczniejsze było zebranie pracowników drukarskich. Przyjęto rezolucyę, postanawiającą strejk. Strejk wszystkich drukarzy w Moskwie postanowiono zacząć od dziś od południa. Kwestya wychodzenia pism będzie zdecydowana przez pełnomocników drukarskich. Za strejkiem przemawiali socyalni demokraci; przeciw strejkewi—socyal rewolucyoniści. Jedną z pierwszych fabryk moskiewskich, która zastrejkowała, jest fabryka bogorodzka wyrobów gumowych. Naczelnik miasta postanowił strejkujących wysłać etapem do miejsca urodzenia. Zastrejkowali pracownicy sklepowi.

Moskwa, 6 sierpnia. Strejk ujawnia się wogóle słabo. Zastrejkowały przeważnie przedsiębiorstwa małe, miejscami tramwaje. Dzienniki jutro nie wyjdą.

Petersburg, 6 sierpnia. Biorąc pod uwagę utrudniony stan eksportu nafty i jego znaczenie państwowe, narada przy ministeryum skarbu wypowiedziała się za możliwością w rodzaju tymczasowego, wyjątkowego środka, zniżenia taryfy eksportowej na naftę na drodze żelaznej zakaukaskiej. Kwestya przed ostatecznem postanowieniem komitetu taryfowego będzie rozpatrywaną na radzie ministrów.

Petersburg 6 sierpnia. Na posiedzeniu redaktorów gazet petersburskich, przedstawiciele robotników drukarskich postanowili, że w czasie bezrobocia będą codziennie dostarczać wydawcom robotników do wydania jednej gazety wyłącznie z wiadomościami informacyjnemi. Kolej wydawnictw ustanowiono za zgodą wydawców. Jutro kolej na «Birżewyja Wiedomosti».

Moskwa, 6-go sierpnia. Policya aresztowała agitatorów w Leforbowie. Z tłumu strzelano do lokomotyw. Żandarmi tłum rozpędzili. Na kolejach ruch normalny. Sklepy i teatry otwarte. Ruch na ulicach jak zwykle. Strejk, nie popierany przez robotników, zamiera.

Usiłowano zmuszać robotników w gubernii do strejku. We wsi Kraczewie usiłowano złupić cerkiew, ale stróże uderzyli w dzwony. Rabusie umknęli.

Moskwa, 6-go sierpnia. Zastrejkowali robotnicy warsztatów kolei moskiewsko-mikołajewskiej i brzeskiej.

Moskwa, 6 sierpnia. Zarząd miejski ogłosił, że za czas bezrobocia nie będzie płacił pensyi. Każdy, kto nie stanie do pracy 7 b. m., będzie uwolniony. Na żadne zebrania w gmachach miejskich nie będzie dozwolone. Zarządzającemu robotami miejskiemi polecono przedsięwziąć środki w celu powstrzymania robotników od bezrobocia. Zastrejkowali cukiernicy.

Moskwa, 6 sierpnia. Gazeta wieczorna «Listok» bliska sferom robotniczym, utrzymuje, że bezwzględu na postanowienia związków robotniczych, powszechnego bezrobocia nie będzie.

Sewastopol, 6 sierpnia. Dnia 5 b. m. o godzinie 2 w nocy, nieznani ludzie żadzwonili przy głównem wejściu do sądu wojenno-morskiego i oświadczyli stróżowi, że przynieśli depeszę do prezesa sądu. Stróż otworzył drzwi, wówczas przybysze rzucili się na niego i związali go. Następnie udali się do kancelaryi, otworzyli szafę, gdzie przechowywano akta o buncie, zabrali ośmnaście tomów i wszystkie dowody rzeczowe.

Odesa, 6 sierpnia. Rozpowszechniają się pogłoski o zamierzonem podpaleniu lombardu. Tłumy oblegają lombard, odbierając rzeczy zastawione.

Juzówka, 6 sierpnia. Robotnicy na szachcie 30 Towarzystwa rzudczenkowskiego przystąpili do wypompowywania wody.

Mińsk, 6 sierpnia. Zastrejkowali robotnicy w majątku Wołodkowicze, żądając podwyżki płacy.

W powiecie zrabowano poborcy akcyzowemu 5,000 rubli.

Kijów, 6 sierpnia. W mieście spokój. Strejku niema.

Odesa, 6 sierpnia. Zabito agenta policyjnego, Władimirskiego, w oczach publiczności. Zabójca zabrał mu wykaz 20 osób podejrzanych, poczem umknął.

Mitawa, 6 sierpnia. Rabunku w pociągu, jadącym do Libawy koleją romeńską, dokonali ludzie uzbrojeni, którzy jechali w tym pociągu. Rabusie obrabowali wagon pocztowy oraz podróżnych w klasie 1 i 2, zatrzymali pociąg, poczem umknęli do lasu.

Połtawa, 6-go sierpnia. Na stacyi Łochwica wystrzałem z karabinu raniony żandarm i urzędnik stacyi.

Nowoczerkask, 6-go sierpnia. Na stacyi Kamienskoje nieznani ludzie w mundurach żandarmów przybyli do duchownego Nikołajewa, wrzekomo na rewizyę, zrabowali 1,000 rb. i znikli.

Melitopol, 6 sierpnia. W drukarni Libermana, w drodze rewolucyjnej, wydrukowano 6,000 egzemplarzy odezwy wyborskiej.

Helsingfors, 6 sierpnia. Panuje tutaj zupełny spokój.

Białystok, 6 sierpnia. Z powodu pogłosek o wzmagającej się emigracyi zamożniejszych żydów do Ameryki, okazało się, że pogłoski te są najzupełniej bezpodstawne. Wyjazd żydów zagranicę jest taki sam, jak corocznie.

Baku, 6 sierpnia. Wczoraj spłonęły dwie wieże naftowe w kopalniach Szichowa w Bibejbacie. Robotnicy wrócili do pracy w kopalniach Miłowa i Łapszina, oraz częściowo w kopalniach bałachańskich Towarzystwa bakuńskiego. Nastrój robotników chwiejny; możliwe jest dalsze przystępowanie do pracy.

Charków, 6 sierpnia. Na przedmieściu Charkowa zabito dwóch bandytów, znanych recydywistów. Miejscowi mieszkańcy, pochwyciwszy obu bandytów o zmroku, dopuścili się samosądu. Winnych tego przestępstwa nie udało się wykryć.

Rostów nad Donem, 6 sierpnia. Zastrejkowali robotnicy portowi na wybrzeżu. Żadnych żądań nie postawiono. Strejk wszczęto w celu popierania bezrobocia załóg okrętowych.

Jelat'ma, 6 sierpnia. Włościanie gminy wiachlińskiej, w liczbie 70 ludzi, podpalili stogi z sianem sąsiedniego majątku marszałka szlachty, księcia Gagarina i stawili opór policyi, która wypędzała bydło włościańskie ze szkody. Szesnastu włościan odesłano do więzienia.

Kazań 6 sierpnia. Pociąg pocztowy z Moskwy spóźnił się o cztery godziny skutkiem podłożenia na plancie wpoprzek toru szyn. Poszwankowanych niema.

Kokand, 6 sierpnia. Nocą nieznani ludzie strzelali do powracającego z gościny sędziego śledczego i wiceprokuratora. Ten ostatni raniony został w nogę.

Borysoglebsk 6 sierpnia. Aresztowano chłopca, który na ulicy rozdawał odezwy b. posłów do Dumy państwowej.

Tyflis, 6 sierpnia. Naczelnik powiatowy zangezurski telegrafował do generała Gołoszczapowa w d. 5 b. m.: «Noc spędziłem na pozycyi bojowej. Tatatrzy znowu zajęli swoje pozycye. Prawidłowa bitwa trwała do godz. 3 po poł. Bandy liczą z górą 2,000 ludzi. Straty ich niewiadome. Kule osypują nas, jak grad. Po kanonadzie tatarzy wywiesili białe flagi i żądali, aby do nich przyjechać. Otrzymawszy wiadomość, że na noc tatarzy przygotowują napad, korzystając z ciemności, przeszedłem na nową pozycyę. W wielu miejscach znajdują się uzbrojone tłumy tatarów, którzy spodziewają się pomocy z Araksu. Roboty w polu przerwane.»

Ryga, 6 sierpnia. Wczoraj w lokalu zadziwskiej samoobrony obywatelskiej, w czasie ćwiczeń w strzelaniu, nastąpił wybuch. Lekko ranione są trzy osoby, należące do samoobrony. Sądzą, że pod dom podłożony był pocisk wybuchowy.

Charbin, 6 sierpnia. Od godz. 7 do 11 wieczorem obserwowano całkowite zaćmienie księżyca przy najzupełniej czystem niebie.

DZIENNE.

Petersburg, 7 sierpnia. (Urzędownie). Po rozwiązaniu Dumy państwowej i Najwyższym Manifeście, ogłaszającym wolę Najjaśniejszego Cesarza, aby wprowadzono w życie nadane reformy, było zupełnie naturalnem ze strony rządu z propozycyą o objęcie tek ministeryalnych wakujących zwrócić się do działaczów społecznych, którzy wzięli za zasadę swej działalności prawowierne przeprowadzenie tych reform.

Tym sposobem, o ile się zdawało, będzie i dobór ludzi i kierunek działalności rządu tudzież działaczów społecznych. Ci ostatni zapragnęli stworzyć grupę osób myślących jednakowo, którzy winni byli wejść do składu rządu, lecz nie udało im się to.

Pojedyńczy zaś działacze społeczni, z których N. N. Lwow i I. A. Guczkow, byli przyjęci przez Jego Cesarską Mość na długiej audyencyi, przypuszczali, że w celach spokojnego przeprowadzenia reform, mogą przynieść daleko większą korzyść nie usuwając się od działalności społecznej im właściwej i wymagającej mobilizacyi wszystkich trzeźwych sił społecznych.

Co się zaś dotyczy zamiarów rządu, pozostają one niezmienne wraz z stanowczem i niezachwianem postanowieniem wprowadzenia porządku, na co rząd posiada dość siły i środków.

Będzie też stale i niezachwianie przygotowywać i w granicach prawa bezzwłocznie wprowadzone te rozumne reformy, które winny wprowadzić życie Rosyi w prawnomocne łożysko.

Petersburg, 7 sierpnia. (Urzędownie). Gubernator petersburski, Zinowjew, wydał odezwę do ludności, zatytułowaną: „Czego ma oczekiwać ludność od rządu i co winna czynić". W odezwie tej wylicza reprezentacyę narodową i wszystkie niezbędne reformy nadane Rosyi z osobistej Woli Najjaśniejszego Cesarza. Niektóre z zapowiedzianych przez Najjaśniejszego Cesarza reform, zostały urzeczywistnione jeszcze przed zwołaniem Dumy państwowej, co do pozostałych, rząd zajęty jest pracami przygotowawczemi. Z obawy zarzutu, iż wywierano nacisk na wyborców, policya nie przeszkadzała energicznej, powszechnej i jawnej agitacyi kadetów, gdzieniegdzie i socyalistów. Najjaśniejszy Cesarz uczcił reprezentantów narodu mianem najlepszych ludzi; wezwał ich do odnowienia moralnego oblicza ziemi rosyjskiej.

Duma, w odpowiedzi zażądała w adresie zmiany praw zasadniczych, nalegała o zniesienie Rady ministrów i wytworzenia ministeryum odpowiedzialnego przed Dumą, a nie przed Najjaśniejszym Cesarzem.

Nie zwracając uwagi na to, że główniejsze reformy były już wprowadzone na porządek dzienny przez Najjaśniejszego Cesarza, Duma przywłaszczyła ich sobie w formie adresu w odpowiedzi na mowę tronową. Do żądań tych Duma dodała wymaganie przebaczenia przestępcom politycznym, mordercom i łupieżcom, zniesienie kary śmierci, nawet dla królobójców, przymusowe wywłaszczenie gruntów.

Ministeryum, które, na podstawie praw zasadniczych, tworzyć ma prawo wyłącznie Najjaśniejszy Cesarz, Duma nie uznawała i nie słuchała. Witała ministrów wrogo i z lekceważeniem, żegnała krzykami obrażającemi. Ani jednego prawa nie opracowała, oprócz projektu w dwóch wierszach o zupełnem zniesieniu kary śmierci; ani jednej kwestyi nie zdecydowała, oprócz wyasygnowania 15 w miejsce 50 milionów rb. na walkę z potrzebą wyżywienia ludu. Czas schodził na długich mowach. Duma, posłusznie idąc za rewolucyonistami, nie zdecydowała się nawet na potępienie okrutnych morderstw osób urzędowych i prywatnych.

Bezzasadnie i oszczerczo oskarżała rząd o organizacye pogromów żydowskich. Większość Dumy pomijała milczeniem bezustanne grabieże, podpalania i niszczenia obywateli ziemskich.

Nareszcie większość Dumy przeprowadziła uchwałę zwrócenia się z odezwą, wbrew woli i pomijając rząd wprost do narodu. W podobnym sposobie postępowania, można upatrywać tylko zdradę i przestępne naruszenie przysięgi. Jedynym wynikiem musiało być rozwiązanie Dumy i naznaczenie nowych wyborów.

Nowomianowany prezes Rady ministrów, Stołypin, oświadczył o zamiarze Najjaśniejszego Cesarza by pozostawić wszystko bez zmiany. Rząd przejęty jest stałym zamiarem dopomagania zmia-

nie praw w porządku prawodawczym, praw przestarzałych i nieosiągających celu. Stary ustrój będzie odnowiony; porządek wszelako winien być zabezpieczony w pełnej mierze pod odpowiedzialnością gubernatorów w całej Rosyi.

Dopomódz brakom roli, znieść szachownice, drobienie gruntów, można tylko po głębokim namyśle i stopniowo. Szybko i śpiesznie można tylko wziąć i ograbić, lecz nie pójdzie to na pożytek, a odpowiadać wypadnie zawsze.

Uprzedzając ludność o nowych wyborach, gubernator kończy swoją odezwę przypomnieniem, że posłom do Dumy potrzebna nie pusta wymowa, ale zdrowe i obmyślone słowo; nie nachwytanej tu i tam powierzchownej nauki — ale dojrzałe i zasadnicze przygotowanie na gruncie znajomości spraw miejscowych, nie młodocianego zapału—ale zrównoważonego przez życie umysłu, doświadczenia, miłości ojczyzny, uczciwości, stałości i wytrwania. Tylko przy uczciwych reprezentantach narodu urzeczywistnią się gorące pragnienia serca Monarchy, że zobaczy swój naród szczęśliwym, że zostaną wznowione zachwiane obecnie dobrobyt i chwała Wielkiej Rusi."

Petersburg, 7 sierpnia. W „Prawitielstwiennym Wiestniku" wydrukowano: Dnia 3-go lipca w ekspedycyi przygotowania papierów państwowych robotnicy zwrócili się do ministra skarbu z żądaniem pozwolenia na odprawienie nabożeństwa żałobnego za duszę Hercensteina. Nabożeństwo było odprawione w cerkwi ekspedycyi. W czasie nabożeństwa grupa wyrostków robotniczych rozpoczęła w warsztatach spędzać z roboty robotników nadetatowych. Roboty przerwano. Pojawiło się ogłoszenie administracyi uprzedzające, że w razie powtórzenia bezrobocia wszyscy robotnicy zostaną uwolnieni. Dnia 4-go b. m. wszystkie warsztaty pracowały spokojnie, lecz wychodząc, robotnicy oświadczyli, iż w razie powszechnego bezrobocia w dniu 6-go lipca i oni do roboty nie przyjdą.

Wskutek tego, z rozporządzenia ministra skarbu, ogłoszono, że gdyby 6-go b. m. robotnicy nie zgłosili się do pracy, to ekspedycya w dniu 7-ym b. m. zostanie zamkniętą a wszyscy robotnicy będą uwolnieni. Dnia 6-go b. m. wszyscy robotnicy stawili się do pracy.

Petersburg, 7 sierpnia. Bezrobocie miejskich tramwajów konnych ustało.

Wbrew postanowieniu związku robotników drukarskich pracują w drukarniach: „Nowego Wremieni", „Petersburskiego Listka", „Petersburskiej Gazety", „Świtu". Gazety te wyszły, tudzież „Prawitielstwiennyj Wiestnik" i „Russkij Inwalid". W drukarniach tych ostatnich gazet pracowali żołnierze zecerzy. Strejkującym zecerom „Prawit. Wiestn." wypłacono wczoraj i uwolniono ich. Dziś w niektórych punktach miasta, strejkujący, pragnąc wywołać bezrobocie dorożkarzów, przeżynali uprząż, leje i bili dorożkarzów.

Petersburg, 7 sierpnia. Wczoraj na stronie petersburskiej doszło do starcia policyi ze strejkującymi robotnikami walcowni. Robotnicy rzucali kamieniami na policyę. Stójkowi dali trzy salwy. Zabitą została kobieta, raniono trzech robotników; pietnastu aresztowano.

Charbin, 7-go sierpnia. O 125 wiorst poniżej Charbina na rzece Sungari oddział straży pogranicznej, płynący na krążowniku do posterunku Bemuch, napadła duża, dobrze uzbrojona banda chunchuzów. Oddział, wylądowany dla pościgu napastników, został odcięty. Są zabici i ranni. Z Charbina bezzwłocznie na dwóch barkach wysłano silny oddział straży pogranicznej.

Libawa, 7 sierpnia. Na okręcie naukowym „Ryga" były rozruchy. Część załogi zobaczywszy z krążownika „Pamiat' Azowa" sygnał: „Płyńcie za mną"—chcieli popłynąć za krążownikiem. Dowódca zażądał wydania buntowników, grożąc wysadzeniem okrętu w powietrze. 35 zbuntowanych wydano, których po przybyciu do Libawy aresztowano.

Tyflis, 7 sierpnia. W ostatnich czasach dostarczono masową emigracyę muzułmanów z prowincyi Karskiej do Turcyi. W lipcu emigrowało 800 rodzin muzułmańskich. Motywami emigracyi są coraz częstsze starcia krwawe i obawa przed służbą wojskową.

Melitopol, 7 sierpnia. Dnia wczorajszego o g. 9-ej rano do drukarni Libermana wtargnęło 12 uzbrojonych ludzi; aresztowali zecerów i rozpoczęli drukować odezwę wyborgską. Wydrukowano 2,000 egzemplarzy. W czasie roboty wszedł wypadkiem stójkowy, którego aresztowano. Wydrukowawszy odezwę, napastnicy zbiegli.

Berlin, 7 sierpnia. Stanowczość rządu rosyjskiego przy stłumieniu buntów w Sweaborgu i Kronsztadzie pomyślnie wpłynęła na tutejszą opinię publiczną i giełdę. Odczuwają tu, że cugle rządu w Rosyi są teraz w silniejszych rękach. Wszystko to razem z nieudaniem się zapowiadanego przez rewolucyonistów bezrobocia powszechnego politycznego, znów ustaliło kurs walorów rosyjskich.

OSTATNIA POCZTA.

Spotkania Monarchów nie będzie.

„Information" zapewnia na podstawie wiadomości „autentycznych", że wszelkie pogłoski o spotkaniu się cesarza Wilhelma z Jego Cesarską Mością Najjaśniejszym Cesarzem są mylne. Cesarz Wilhelm nie zamierza wyjechać w tym roku na wody rosyjskie i przewidywał też, że w warunkach teraźniejszych nie dojdzie do spotkania na terytoryum niemieckiem. Przewidywanie to było trafne, bo cesarz krótko przed rozwiązaniem rosyjskiej Dumy poselskiej otrzymał z Petersburga telegraficzne zawiadomienie, że Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Cesarz nie zamierza opuścić terytoryum rosyjskiego i dlatego nie będzie rewizytować w tym roku cesarza Wilhelma.

„K. Volksztg." o Królestwie Polskiem.

Pisma hakatystyczne nie przestają protestować przeciw przewidywanym zmianom w Królestwie Polskiem, a między innemi „Schwäbischer Merkur" oświadcza, że przeciw autonomii Królestwa przemawia ta okoliczność, że w niem „nie ustają ohydne zamachy rewolucyjne i anarchistyczne" i wyraża obawę, że po zaprowadzeniu autonomii w Królestwie nad granicą pruską zapanowałby stały stan wojenny.

Na to odpowiada bardzo trafnie katolicka „Köln. Volksztg.": „Zarzucanie odpowiedzialności za wybryki rewolucyjne w Polsce na naród polski jest jaskrawem fałszowaniem historyi nowoczesnej. Gdyby „Schwäb. Merkur" rozporządzał temi materyałami, które my posiadamy, to przekonałby się, że polacy nie biorą prawie żadnego udziału w tej ohydnej akcyi. Umieliby też powstrzymać ją energiczniej niż rząd rosyjski, gdyby posiadali samorząd miejscowy. Aby zrozumieć słuszność tego ich żądania, trzeba, co prawda, posiadać lepszą znajomość historyi, niż posiada „Schwäb. Merkur", który mówi o „byłem Królestwie Polskiem", a ma przytem na myśli Królestwo Kongresowe. Jest ono dziś jeszcze tem samem Królestwem („Zartum"), jakiem zrobiły je w r. 1815 mocarstwa kongresowe. Posiada ono swego Króla tak samo, jak Finlandya swego Wielkiego Księcia. Nie jest bynajmniej mieszaniem się do kwestyi autonomii polskiej, gdy się stwierdzi, że rząd rosyjski zdaje się być skłonny do przyznania Królestwu tego, co mu się należy. Jeżeli Cesarz, wskutek zachowania się polaków, przyzna im te same prawa co finlandczykom, to nikomu nic do tego".

Polacy w Prusach Wschodnich.

Pisma hakatystyczne skarżą się, że polacy nabywają w Prusach Wschodnich coraz więcej ziemi z rąk niemieckich i opanowują powoli zwłaszcza powiaty ostródzki i nidborski. Nabywają oni, jak powiada „Schles. Ztg.", każdy majątek, który mogą dostać i w niektórych gminach odgrywają już rolę poważną.

Według „Ostd. Korresp.", w pow. nidborskim polacy nabyli od r. 1904: posiadłość Gross Koschlau, wieś Gross Sakrau z folwarkiem Sontopp, wielką posiadłość w pobliżu Frankenau (?), dobra Posaren i Mansfeld, oraz gospodarstwo w pobliżu Działdowa. W pow. nidborskim przeszły w tymże czasie w ręce polskie dobra: Mühlen, Wronowo i Turowken.

W dobrach nabytych polacy usuwają robotników i dzierżawców niemieckich, a sprowadzają polskich, starają się też o zaspokojenie potrzeb religijnych ludności katolickiej przez sprowadzanie księży i budowanie kaplic.

„Schles. Ztg." dodaje, że wskutek znacznego podniesienia się cen ziemi, z powodu nabywania dóbr przez polaków, niemcy rzucają się na spekulacyę i nabywają grunta umyślnie w tym celu, aby odstąpić je z wielkim zyskiem polakom. „Właściciele niemieccy — powiada organ hakatystyczny wrocławski — nie powinni zapominać, jakie obowiązki wkłada na nich ich nazwisko niemieckie, i starać się o to, aby utrzymać dla kultury niemieckiej ziemię, którą posiadali ich ojcowie od niepamiętnych czasów".

Nie są to bynajmniej „niepamiętne czasy" — jak utrzymuje „Schles. Ztg." Południowe powiaty wschodnio-pruskie posiadały od niepamiętnych czasów ludność czysto-polską (mazurską) i wszystkie większe dobra znajdowały się również w rękach polskich. Dopiero w początkach wieku XIX ówczesny prezes naczelny zrujnował jednem pociągnięciem pióra polską własność ziemską, nakazując przymusowe ściąganie opłat, zaległych w czasach wojennych. Gdy właściciele polscy tych sum odrazu wnieść nie zdołali, sprzedano ich posiadłości i oddano niemcom. Tak więc wielka posiadłość ziemska w powiatach południowych wschodnio-pruskich nie znajduje się w rękach niemieckich od czasów niepamiętnych, lecz od niespełna 100 lat, a dostała się w te ręce tylko wskutek podstępnego wywłaszczenia polaków.

Z ostatniej chwili.

— Dziś, z powodu bezrobocia służby mechanicznej telefonów w Warszawie, komunikacya między Łodzią a Warszawą przerwana. Wobec tego nie możemy podać ostatnich wiadomości warszawskich.

— Dziś przybył do Łodzi na stacyę kaliską delegat żandarmeryi kolejowej w sprawie strejku pewnej części pracowników kolejowych.

Odpowiedzi Redakcyi.

„Tajny Trybunał Trzech Bomb" (?!). Szkoda laku i nitek na pieczęcie, i głów i mózgów autorów „wyroku śmierci" nie żałujemy, bo ....nic nie warte. Serdecznie tylko spółczujemy niedoli naszego społeczeństwa, które, chociaż nie z własnej winy, ma w swem łonie i jednostki, broniące kozłowitów, i jednostki, które z poważnych kwestyi czynią *głupie drwiny*. Co prawda, idyotów pełno na całym świecie, wolelibyśmy jednak, by było ich mniej w naszem społeczeństwie. Poza tem, obrońcom kozłowitów radzimy, aby nauczyli się mowy ojczystej, no i ortografii.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenie.

Główny Zarząd intendentury

przy ministeryum wojny

ogłasza, że w dniu 18 sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe w Radzie Warszawskiego Okręgu wojennego odbędzie się ostateczna licytacya ustna i za pośrednictwem deklaracyj zapieczętowanych, bez przetargu, na dostawę materyałów, niezbędnych do sporządzenia bielizny do noszenia i pościelowej dla żołnierzów do użytku w roku 1907, wymienionych w oddzielnym wykazie.

Firmy i osoby, pragnące przystąpić do tej licytacyi, uprzedza się, że jeśli ceny handlowe na tkaninę bawełnianą okażą się niższemi, niż ceny płótna, to materyałem dostawy będzie wybrana tkanina bawełniana w pełnej ilości, bez zamiany na płótno, wskazanej w rubryce I wykazu, który można przejrzeć w godzinach biurowych w pokoju dyżurnym Zarządu intendentury warszawskiego okręgu wojennego; w przeciwnym zaś wypadku, jeżeli ceny płótna będą niższe od cen tkaniny bawełnianej, to będą przyjęte w dostawie płótna w ilości, wskazanej w rubryce 2 tegoż wykazu, zgodnie z którym może być zmniejszona dostawa tkaniny bawełnianej, wyliczona w rubryce pierwszej.

Dostawiona tkanina bawełniana i płótna winny w całości odpowiadać istniejącym ich opisom (Rozkaz do władz wojskowych z r. 1899 № 75) z warunkiem ścisłego zachowania szerokości, oznaczonej w rubryce I wykazu; wyjątek dopuszcza się tylko dla tkania bawełnianych i płótna szerokości 20 i 32 werszków, w miejsce których mogą być dostawione tkaniny i płótna szerokości 16 werszków t. j zamiast 5,565,000 arszynów tkaniny bawełnianej szerokości 32 werszków, można licytować o dostawę 11,130,000 arszynów tkaniny lub płótna na koszule szerokości 16 werszków i zamiast 1,372,000 arszynów płótna podszewkowego 20 werszków szerokości, można licytować o dostawę 1,715,000 arszynów takiegoż płótna szerokości 16 werszków. Przytem uprzedza się osoby i firmy prywatne, pragnące stanąć do licytacyi na tkaninę i płótna, że przy równości cen zadeklarowanych w jednakowych warunkach pozostałych, pierwszeństwo przyznane zostanie fabrykantom, deklarującym ceny na tkaninę i płótno szerokości wskazanej w rubryce I.

Zamiana wyliczonej w rubryce I ilości tkaniny, szerokości 8, 12 i 16 werszków i płótna koszulowego szerokości 8 werszków płótnami lub tkaniną niższej szerokości, nie jest dozwolona.

Na dostawę tkaniny i płócien z defektami, można stawać do licytacyi pod warunkiem wymaganej obecnie szerokości wskazanej w uwadze I, wspomnionego wyżej wykazu; na dostawę tkanych w całości powłóczek bez szwów, można stawać do licytacyi tylko przy zachowaniu warunków, dotyczących wymiarów tych powłóczek i trwałości w miejscach spojenia, przytoczonych w uwadze II, tegoż wykazu. Przytem firmy i osoby stające w tych warunkach do licytacyi na dostawę tkanin i płócien z defektami oraz na dostawę całych bez szwów powłóczek, korzystają przy dostawach z jednakowych praw.

Przedstawione do licytacyi materyały dzielą się na części po 50,000 arszynów każda.

Stawać do licytacyi można na dostawę każdego gatunku materyałów oddzielnie, przyczem osoby, życzące sobie stanąć do licytacyi wymienionej, mogą deklarować ceny na całą ilość będącego przedmiotem licytacyi materyału lub na jedną lub kilka części projektowanej dostawy.

Dostawca nie może mieć protensyi, jeżeli jedna z oddanych mu części dostawy wyniesie mniej niż 50,000 arszynów.

Do licytacyi dopuszczają się właściciele i dzierżawcy fabryk, wyrabiających odpowiednie materyały, oraz zwykli handlarze tkaninami bawełnianemi lub dostawcy z zapewnieniem przez tych pierwszych t. j. kupców i dostawców pewności dostawy kaucyą w wysokości 15% sumy dostawowej.

Przy równości cen zadeklarowanych na jedne i te same materyały przez właścicieli lub dzierżawców fabryk i zwykłych dostawców lub kupców, pierwszeństwo oddaje się pierwszym t. j. fabrykantom lub dzierżawcom.

Termin dostawy materyałów trzechmiesięczny od dnia zawiadomienia dostawcy o przyjęciu i zatwierdzeniu jego deklaracyi; przyczem w ciągu tego czasu t. j. przez trzy miesiące odbiór winien się odbywać co każde dwa tygodnie w równych partyach w miarę przygotowania materyałów bezwarunkowo w tych punktach, które będą wskazane w niniejszem ogłoszeniu.

Zatwierdza dostawy Rada wojenna i ona też rozdziela dostawę pomiędzy konkurentami, zgodnie z interesem skarbu i stopniem zaufania do dostawcy.

Po ukończeniu licytacyi, osoby, które podadzą ceny najniższe, obowiązane są oczekiwać na postanowienie Rady wojennej i do czasu tego postanowienia, przedstawione do licytacyi dokumenty i kaucye będą zatrzymane.

Deklaracye, zawierające propozycye, w czemkolwiek niezgodne z ogłoszeniami, pozostawione będą bez skutku.

We wszystkich pozostałych warunkach licytacya odbędzie się na tych zasadach, jakie są szczegółowo określone w ogłoszeniu Głównego Zarządu Intendentury, wydrukowanym w Nr. 7 «Petersburskich Wiedomostiej» za rok 1906, gdzie również podane są warunki na dostawę rzeczy Intendentury i opis ich.

Niezależnie od tego, wymienione warunki i opisy można przejrzeć w godzinach biurowych we wszystkich okręgowych zarządach Intendentury i w zakładach intendenckich.

1125-3-2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**